

Imigranckie szaleństwo Angeli Merkel

Douglas Murray

W jeden z niedawnych weekendów około 13,000 imigrantów dotarło do wybrzeży Włoch. Normalny weekend w Europie. Tak zwyczajny, że nie wzbudził większego zainteresowania niż poprzedni lub zapewne kolejny.

Kryzys, który kanclerz Niemiec i Komisja Europejska wywołały w Europie to tak naprawę żaden kryzys. To jest galopująca ruina całego kontynentu .

Włoscy politycy chcą zamknięcia portów; imigranci przybywają w zbyt szybkim tempie i są nie do opanowania. Ich napływ w dużej mierze jest spowodowany przez NGO (organizacje pozarządowe) takie jak Lekarze bez granic (Medecins sans Frontieres) czy Ratuśmy dzieci (Save the Children). Jest możliwe, że grupy te mają nawet dobre intencje, jednak swoimi działaniami intensyfikują imigrację a ich działania krótkoterminowe wywołują długoterminowe reperkusje.

Od kiedy w roku 2015 pani Merkel zaprosiła cały świat do Europy, nasz pozbawiony granic kontynent zaczął przeżywać regres. Decyzja Austrii o wysłaniu 750 jednostek do ochrony przełęczy Brenner jest tylko dalszą eskalacją tej sytuacji.

Nikt już nie pokłada swojego zaufania w Unii Europejskiej i poszczególne kraje coraz częściej nie ufają już swoim sąsiadom. Pomysły Unii o dalszej integracji kontynentu (więcej Europy) w rzeczywistości rozbijają go. Przede wszystkim robią to próby zmuszania członków EU do przyjęcia narzuconych kwot imigrantów.

Większość krajów nie chce ponosić konsekwencji chwilowego zaćmienia umysłu pani kanclerz.

Również imigranci wcale nie chcą być relokowani. Imigrant wysłany na Łotwę otrzymuje 139 euro miesięcznie, w Niemczech dostaje darmowe mieszkanie, opiekę zdrowotną i 400 euro. Jednak Niemcy albo Wielka Brytania nie mogą przyjąć i pomieścić wszystkich.

Rozprzestrzenianie się imigrantów to katastrofa. Ich napływ musi być powstrzymany. Należy także uniemożliwić powrót osobom deportowanym, które nie powinny przebywać na terenie Europy.

Jednak nasz kontynent nadal kontynuuje swój eksperyment. Szaleńczy. Niewybaczalny. Samobójczy.

Natalia Osten-Sacken, na podst. <https://www.thesun.co.uk/>